

Cześć Giżycko!

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK

PAŹDZIERNIK 2026



Jesień na dobre zagościła w Giżycku

Mamy już październik. Niedawno witaliśmy jesień, a dziś poranki są chłodniejsze, zmrok przychodzi wyraźnie wcześniej, a na sklepowych półkach pojawiły się już znicze. Listopad powoli daje o sobie znać.

W Giżycku zrobiło się ciszej i spokojniej. Porty odpoczywają po sezonie, na ulicach nie ma już letniego tłumu, a nad wodą częściej słychać wiatr niż gwar rozmów. Wieczorami szybciej zapalają się światła w oknach, powietrze pachnie mokrymi liśćmi, a od jezior ciągnie chłodem. Miasto jednak nie zasypia. Wciąż dużo się

tu dzieje, tylko bez letniego pośpiechu.

Jesień pozwala spojrzeć na Giżycko trochę inaczej. Miejsca, które latem mijaliśmy w tłumie, znów można zobaczyć spokojnie. Jest czas na spacer nad Niegocinem, kawę bez pośpiechu i krótką rozmowę ze znajomym spotkanym w centrum. Czasem trafi się jeszcze ciepłe słońce, czasem cały dzień pachnie deszczem. Taki właśnie jest październik. Nieprzewidywalny, ale na swój sposób przyjemny.

Na kolejnych stronach między inny-

mi pokazujemy, jak może zmienić się Plaża Miejska, rozmawiamy z Jackiem Liminowiczem o sztuce i zagłębiamy do mazurskich lasów na grzyby. Wracamy też do lokalnych historii i spraw, którymi Giżycko żyło w ostatnich tygodniach.

Październik zachęca, żeby trochę zwolnić, ale niekoniecznie zostać w domu. Warto wyjść na spacer, zajrzeć na miejskie wydarzenia albo po prostu rozejrzeć się uważnie. Po sezonie nasze miasto nie traci charakteru. Zmieniają się tylko kolory, temperatura i długość dnia.



Czy to był dobry sezon? Podsumowanie CPIiT
Strona 3.



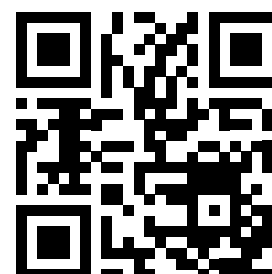
Nowe pomysły na plażę miejską Strona 4.



Rozmowa z Jackiem Liminowiczem Strona 8-9.



Fotorelacja z 25. urodzin Lemory Strona 10.



ZESKANUJ KOD QR
Przeczytaj więcej
ciekawych artykułów
na czescgizycko.pl

DZIEJE SIĘ W MIEŚCIE I OKOLICY

Co nowego w Giżycku?

Giżycko stawia na kształcenie medyczne. Pielęgniarstwo na studiach I i II stopnia. To bardzo dobra wiadomość dla osób, które swoją przyszłość chcą związać z ochroną zdrowia. Powiślańska Akademia Nauk Stosowanych uruchamia w Giżycku studia na kierunku Pielęgniarstwo I i II stopnia.

Oznacza to, że w naszym mieście będzie można zarówno rozpocząć kształcenie na studiach licencjackich, przygotowujących do wykonywania zawodu pielęgniarki lub pielęgniarszą, jak i kontynuować naukę na studiach magisterskich. Uruchomienie kierunku to ważna informacja przede wszystkim dla mieszkańców Giżycka i okolic. Osoby zainteresowane kształceniem w tym

zawodzie zyskają możliwość studiowania bliżej miejsca zamieszkania, bez konieczności wyjazdu do innego miasta. Rekrutacja już trwa, a inaugurację zaplanowano na 1 października. Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie internetowej Powiślańskiej Akademii Nauk Stosowanych.



Giżycko upamiętniło 87. rocznicę agresji sowieckiej na Polskę

17 września w Giżycku odbyły się uroczystości upamiętniające 87. rocznicę agresji Związku Radzieckiego na Polskę oraz Światowy Dzień Sybiraka. Mieszkańcy, przedstawiciele władz, służb mundurowych, kombataneci, młodzież oraz żołnierze wspólnie oddali hołd ofiarom sowieckich represji. Obchody rozpoczęła Msza Święta w kościele pw. Ducha Św. Pocieszy-cielu. Następnie uczestnicy uroczystości przeszli w przemarszu do parku im. Rogera Coemaere'a.

Na Skwerze im. Żołnierzy AK i Zesłańców Sybiru, przy pomniku poświęconym ich pamięci, odbył się uroczysty apel. Odszpiewano hymn państwowy

oraz hymn Sybiraków, a zgromadzeni wysłuchali okolicznościowych przemówień przypominających o wydarzeniach z 17 września 1939 roku oraz losach Polaków, którzy doświadczyli wywózki i represji.

Na zakończenie uczestnicy złożyli pod pomnikiem kwiaty oraz zapalili znicze, oddając hołd tym, którzy stracili życie i cierpieli wskutek sowieckich represji.

Zdjęcie: FB/Miasto Giżycko



Wydział dla NGO i przedsiębiorców w nowym miejscu

Miejski wydział zajmujący się współpracą z organizacjami pozarządowymi i wsparciem lokalnej przedsiębiorczości działa już pod nowym adresem. Pracownicy przyjmują w budynku Ekomariny przy ul. Dąbrowskiego 14, w pokojach 101 i 102. Zmiana dotyczy przede wszystkim osobistych wizyt i spotkań z pracownikami. Oficjalną korespondencję nadal należy składać w Punkcie Obsługi Klienta Urzędu Miejskiego przy al. 1 Maja 14, w pokoju nr 7. Numery telefonów oraz adres e-mail

wydziału pozostają bez zmian. Kontakt możliwy jest pod numerem 87 732 41 52, a z naczelnikiem pod numerem 87 732 41 50. Wiadomości można wysłać na adres ngo@gizycko.pl.



O bezpieczeństwie i obronie cywilnej w Giżycku

14 września w Urzędzie Miejskim w Giżycku odbyło się spotkanie burmistrz Giżycka Ewy Ostrowskiej z wojewodą warmińsko-mazurskim Radosławem Królem.

W rozmowach uczestniczyli również przedstawiciele samorządu oraz służb mundurowych. Głównymi tematami spotkania było bezpieczeństwo mieszkańców oraz rozwój obrony cywilnej w powiecie giżyckim w 2027 roku.

Rozmowy dotyczyły planowanych dzia-

łań i współpracy instytucji odpowiedzialnych za przygotowanie regionu na sytuację kryzysową oraz wzmocnienie lokalnego systemu bezpieczeństwa.

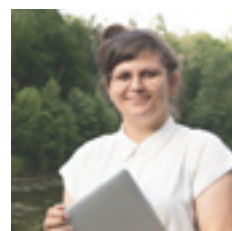
Zdjęcie: FB/Miasto Giżycko



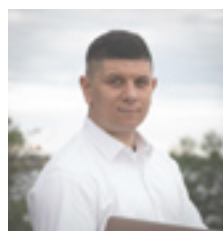
100 lat parafii św. Brunona w Giżycku

W weekend 19–20 września w Giżycku obchodzono jubileusz 100-lecia parafii św. Brunona z Kwerfurtu. W programie znalazły się m.in. konferencja naukowa poświęcona historii i dziedzictwu parafii, uroczysta Msza Święta, otwarcie wystawy hi-

storycznej, koncert pochodzącej z Giżycka Violi Brzezińskiej oraz rodzinna gra miejska. Kulminacją jubileuszu była niedzielna Msza Święta pod przewodnictwem biskupa Jerzego Mazura, podczas której ustanowiono Miejsce Wieczystej Adoracji. Liturgia transmitowała TVP Polonia.



Redaktor naczelny:
Gabriela Kozikowska



Redaktor:
Mikołaj Kozikowski

Bezpłatny, niezależny miesięcznik Cześć Giżycko - lokalne wiadomości dla każdego

Wydawca: Fundacja Cześć Giżycko
Adres redakcji: Giżycko, ul. Nowowiejska 29b/30
e-mail: czesc@gizycko.pl
Nakład: 2000 egzemplarzy
Druk: Drukarnia Jastrzębie

Codziennie wydanie online dostępne na:

www.czescgizycko.pl



Zaobserwuj nas
na Facebooku
i bądź na bieżąco

© Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów lub ich fragmentów bez pisemnej zgody wydawcy jest zabroniony.

PODSUMOWANIE SEZONU PRZEZ CENTRUM PROMOCJI I INFORMACJI TURYSTYCZNEJ

Komóreczko, komóreczko powiedz mi przecie - ilu turystów odwiedza nas w lecie?

Dobiegający końca letni sezon turystyczny 2026 na Mazurach cechuje wyjątkowa niejednoznaczność w ocenach. Problem tkwi w metodologii gromadzenia danych i to właśnie dlatego minionym miesiącom wakacyjnym towarzyszyły doniesienia medialne o „najgorszym sezonie od dekad”, „pustkach w Giżycku”, czy „gigantycznym zainteresowaniu Mazurami”.

Centrum Promocji i Informacji Turystycznej w Giżycku wypracowywało własny system gromadzenia danych jakościowych i ilościowych o ruchu turystycznym w powiecie giżyckim. Po pierwsze są to statystyki odwiedzin turystów w siedzibie Centrum. Do tego dochodzą analizy obłożenia bazy noclegowej w oparciu o dane pozyskane z 30 recepcji hotelowych - pomiar lipiec i sierpień, w środy i soboty. Trzecim ogniwem jest analiza tzw. zajętości adresów w środy i soboty na portalu rezerwacyjnym Booking.com. Dlaczego ten?! Bo na nim „widać” największą grupę obiektów noclegowych z naszego powiatu (w szczycie ponad 550). Te trzy własne źródła wiedzy pozwalają Centrum nie tylko na analizę trendów, ale są bezcennym wsparciem w analizie czwartego, głównego źródła danych o ruchu turystycznym w powiecie giżyckim, jakim są dane ilościowe z systemu logowań do sieci GSM. Nie są to prawdy absolutne, ale bliższych prawdzie nie ma!

Co jest miarą pomyślności lub klapy sezonu?! Ilość turystów, ilość odwiedzających, ilość noclegów, obrót na kasie, liczba sprzedanych biletów, wypracowany zysk netto, liczba obserwujących, czy też liczba cytowani w sieci?! Dla Centrum „miarą sezonu” jest liczba tzw. odwiedzających (nocujący turyści + odwiedzający powyżej 4 godzin), z wyłączeniem osób wskazujących na regularną, „zawodową” bytność w powiecie, oraz liczba zrealizowanych noclegów.

„Komóreczko, komóreczko powiedz mi przecie ilu turystów odwiedza nas w lecie”

Pierwszą próbę oceny sezonu Centrum

podjęło w pierwszym tygodniu lipca. Pierwsze półrocze 2026 r. przyniosło 188 081 turystów, wobec 162 026 w 2025 r. W przypadku noclegów nastąpił 38 % wzrost z 238 381 w 2025 r. do 329 810 w 2026 r. Sam czerwiec prezentował się znakomicie - powiat giżycki w czerwcu 2025 r. odwiedziło 36 246 turystów, którzy zrealizowali 51 121 noclegów, zaś w czerwcu 2026 roku było to już 51 527 turystów i 82 222 noclegów! Optyzm gasiło wspomnienie ubiegłorocznego lipca, tym bardziej, że wiele sugerowało powtórkę, a niektóre media już ogłaszały „pustki w Giżycku”. Co innego podpowiadały jednak analizy przygotowywane przez pracowników Centrum. Średnie obłożenie 30 obiektów noclegowych wzrosło w lipcu z 68,68 % do 69,42 proc., a zajętość adresów w popularnym serwisie rezerwacyjnym skoczyła z 91,14 % do 94,85 proc. Przypuszczenia te potwierdziły dane GSM. Lipiec był w powiecie giżyckim lepszy od lipca 2025 r. Odnotowano ponad 92 tys. odwiedzających, czyli o 13 % więcej niż rok wcześniej. Z kolei liczba turystów, czyli osób korzystających z co najmniej jednego noclegu, przekroczyła 66 tys., co oznaczało wzrost o 11 % r/r., a sprzedaż noclegów wzrosła w ujęciu r/r o prawie 23 % i wyniosła 123 tys.!

Tradycyjnie już sierpień od lat postrzegany był jako „ostatnia deska ratunku”, choć w rzeczywistości chodziło zawsze o pierwszą połowę miesiąca i weekend wokół 15 sierpnia. Kroczące analizy obłożenia potwierdzały tę tezę (finalnie średnie obłożenie sierpnia 2026 r. wyniosło 83,3 %, wobec 75,1 % w 2025 r.). Ziarno niepewności niosła ze sobą obserwacja otaczającej rzeczywistości, kiepska pogo-



da i symboliczny długi weekend. Analiza danych GSM przyniosła zaskoczenie. Liczba odwiedzających powiat giżycki w sierpniu spadła ze 160 tys. do 131 tys. r/r, choć równocześnie liczba noclegów wzrosła ze 186 tys. do 187 tys.!

Statystyk płacze, a hotelarz się cieszy - ot taki paradoks w ocenie sezonu. Finalnie wakacje 2026 powiat giżycki zamknął 223 tys. odwiedzającymi i 310 tys. noclegami. W relacji do wakacji 2025 był to spadek liczby odwiedzających o 7,8 % i wzrost liczby noclegów o 8 %. Źródłem strat byli przede wszystkim turyści krajowi, którzy albo skorzystali z ofert innych regionów Polski, albo przyłożyli się do kolejnego rekordu krajowych wyjazdów/wylotów zagranicznych, a statystyki ratowali turyści zagraniczni. Zdecydowanie lepiej wypadło podsumowanie ośmiu miesięcy roku. Liczba odwiedzających r/r wzrosła z 455583 osób do 468325, a więc o 2,7 %, zaś liczba udzielonych noclegów wzrosła z 525461 do 640021, a więc o aż 21%!

Oczywiście uśrednione dane statystyczne zacierają różnice pomiędzy tymi, któ-

rzy są zadowoleni, a tymi którzy mają prawo wieszać na mijającym sezonie letnim przysłowiowe „psy”. Najlepszym tego przykładem są lipcowo-sierpniowe wyniki samego Giżycka. Liczba nocujących w mieście turystów spadła z 63 tys. w 2025 r. do 51 tys., czyli minus 19 %. Szczególnie bolesna jest strata w grupie turystów krajowych (osoby spoza województwa warmińsko-mazurskiego), gdzie spadek sięgnął 24 % (42 tys. wobec 55 tys. w 2025 r.). Szczęściem w nieszczęściu okazał się wzrost liczby noclegów z 96 tys. do 101 tys., a więc o przyzwoite 5 %.

Dwie tercje sezonu turystycznego 2026 w powiecie giżyckim potwierdziły aktualność najstarszej „prawdy turystycznej” o Mazurach - ofertę turystyczną Mazur wciąż charakteryzuje sezonowość i bardzo niska odporność na kaprysy pogody i to nie tylko w konfrontacji z ofertami zagranicznymi, ale także w ujęciu krajowym. Pogoda „rozbraja” wszystko, od koncertu „pod chmurką”, po sens przyjazdu. Dlatego decyzje podejmowane są na ostatnią chwilę, bo dopiero 3-dniowa prognoza pogody budzi jakieś zaufanie, a pobyty mają w efekcie charakter weekendowy. W takich realiach turyście preferują obiekty oferujące atrakcyjny program pobytu w oparciu o infrastrukturę własną, gdyż dziś hotel coraz częściej przestaje być niezbędnym elementem infrastruktury urlopowej – staje się powodem przyjazdu do danego miejsca!

dr Robert Kempa
Dyrektor Centrum Promocji i Informacji Turystycznej



PRZYSZŁOŚĆ PLAŻY MIEJSKIEJ

Plaża Miejska na nowo. Tak może zmienić się nabrzeże Giżycka

Nowy bulwar, zielona strefa rekreacji, amfiteatr, miejsca dla sportu, gastronomia, Park Żeglarza i przestrzeń do organizacji wydarzeń przez cały rok. Miasto pokazało całościową koncepcję zagospodarowania Plaży Miejskiej - od Portu Węglowego aż po Kanał Łuczański. To na razie propozycja, o której Giżycko chce rozmawiać z mieszkańcami.

Zapowiadana od pewnego czasu nowa koncepcja zagospodarowania Plaży Miejskiej została oficjalnie przedstawiona 17 września 2026 roku podczas sesji Rady Miasta Giżycka. Opracowanie przygotowała pracownia Chiliart, a jego założenia zaprezentowała architekt Karolina Czapryniak. Po raz pierwszy pokazano w jednym opracowaniu pomysł na zagospodarowanie praktycznie całego miejskiego nabrzeża w tej części jeziora Niegocin - od Portu Węglowego aż do Kanału Łuczańskiego. Główne założenie jest proste: Plaża Miejska ma być miejscem, z którego korzystamy nie tylko latem. Zaproponowane rozwiązania mają sprawić, że teren będzie żył również wiosną, jesienią, a część jego funkcji także zimą.

Od wypoczynku po koncerty i sport

Nowa wizja dzieli teren na kilka charakterystycznych stref. We wschodniej części zaplanowano Zieloną Strefę Rekreacji. To tutaj znalazłoby się oczko wodne z mostkiem, miejsca do odpoczynku, plac zabaw, pętla dla rolkarzy, plenerowa siłownia, boiska, skatepark z pumtrackiem, a także prezentowane już wcześniej saunarium z grotą solną i sanitariatami.

Bliżej centralnej części plaży pojawić ma się Forum Giżyckie - wielofunkcyjny plac przeznaczony do organizacji wydarzeń. Latem mogłyby odbywać się tutaj pikniki, festiwale czy targi rękodzieła, a poza sezonem również jarmarki i inne miejskie wydarzenia.

Koncepcja przewiduje też uporządkowaną strefę gastronomiczną i pasaż handlowo-usługowy. Autorzy proponują spójne architektonicznie pawilony, które miałyby

możliwość funkcjonowania przez cały rok. W okolicy kładki zaproponowano natomiast kameralny amfiteatr przeznaczony m.in. na niewielkie koncerty, kino plenerowe, teatr czy występy lokalnych artystów. **Park Żeglarza i prawie kilometr bulwaru** Mocniej zaakcentowany ma zostać również żeglarski charakter miasta. Na zachód od Ekomariny przewidziano Park Żeglarza - przestrzeń z interaktywnymi elementami dotyczącymi m.in. budowy jachtu, nawigacji i węzłów żeglarskich.

Pomiędzy Ekomariną a Mazurską Bazą Sportów Wodnych zaplanowano z kolei Plac Portowy i dodatkowe zaplecze związane ze sportami wodnymi.

Wszystkie części miałyby połączyć Bulwar Niegociński o długości blisko kilometra. Koncepcja zakłada rozdzielenie ruchu pieszego od rowerowego i rolkowego, nowe oświetlenie oraz więcej zieleni. Główny ciąg ma być też przystosowany do przejazdu pojazdów obsługujących większe wydarzenia. **Dwie koncepcje, które trzeba ze sobą połączyć** Całościowa wizja zagospodarowania Plaży Miejskiej nie powstaje jednak całkowicie od podstaw.

Jeszcze w marcu tego roku miasto zaprezentowało bardziej szczegółową koncepcję fragmentu Plaży Miejskiej, przygotowaną przez firmę SORTED. Obejmowała ona m.in. zbiornik retencyjny, saunarium z grotą solną i zapleczem sanitarnym, strefę dla dzieci oraz pomost spacerowy z tarasem widokowym. Już wtedy zapowiadano, że rozwiązania te mają zostać wpisane w szerszą wizję całego nabrzeża.

Oba opracowania przygotowywały różne

pracownie i powstawały na różnych etapach, dlatego część rozwiązań będzie wymagała wzajemnego dopasowania. Dotyczy to przede wszystkim wschodniej części plaży, gdzie wcześniej zaplanowano m.in. saunarium, sanitariaty, zbiornik retencyjny i pomost. Część tych elementów jest już bardziej zaawansowana od strony przygotowania inwestycji, dlatego nowa koncepcja będzie musiała uwzględnić wcześniejsze ustalenia.

To nie musi oznaczać sprzeczności między projektami. Raczej pokazuje, że zagospodarowanie tak dużego terenu odbywa się etapami, a kolejne opracowania trzeba ze sobą odpowiednio skoordynować.

To jeszcze nie gotowy projekt

Warto pamiętać, że na razie mówimy o koncepcji architektoniczno-urbanistycznej, czyli propozycji kierunku, w którym może rozwijać się Plaża Miejska.

Nie jest to jeszcze zatwierdzony projekt budowlany, a przedstawione rozwiązania mogą się zmieniać. Nie znamy również ostatecznego kosztu realizacji całej wizji ani szczegółowego harmonogramu poszczególnych etapów.

Zmiany na tak dużym obszarze z pewnością nie nastąpią jednocześnie. Całość będzie musiała być realizowana etapami i dostosowywana do możliwości finansowych miasta oraz istniejących już inwestycji. **Pierwsze spotkanie za nami. Na kolejne można jeszcze przyjść** Pierwsze z otwartych spotkań dotyczących nowej koncepcji odbyło się 24 września 2026 roku w Urzędzie Miejskim w Giżycku. Jeżeli nie mieliście możliwości wziąć w nim udziału, będzie jeszcze kolejna okazja. 1 października 2026 roku w godz. 16.00-18.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Giżycku odbędzie się następne spotkanie z mieszkańcami. Założenia koncepcji ponownie przedstawi architekt Karolina Czapryniak.

To właśnie na tym etapie można zgłaszać uwagi, mówić o tym, czego na Plaży Miejskiej brakuje, co warto zachować i które z przedstawionych pomysłów wymagają zmian.

Choć wizualizacje pokazują już całkiem konkretny obraz tego, jak Plaża Miejska może wyglądać w przyszłości, jej ostateczny kształt wciąż nie jest przesądzony.



Wizualizacje nowej koncepcji plaży wykonane przez pracownię Chiliart

MATERIAŁ REKLAMOWY

Sezon żeglarski pożegnany, ale Tawerna Kuternoga nie zwalnia tempa!

Były żeglarskie emocje, uroczyste wręczenie nagród, muzyka na żywo, pieczone prosię, ognisko, fajerwerki i zabawa w świetnej atmosferze. Tawerna Kuternoga razem z uczestnikami Twister Cup hucznie pożegnała sezon żeglarski. Ale uwaga - koniec sezonu na wodzie wcale nie oznacza końca sezonu w Kuternodze. Tutaj drzwi pozostają otwarte przez cały rok!

Weekend 18-20 września upłynął w Portcie Royal pod znakiem finałowej odsłony Twister Cup 2026. Załogi rywalizowały na jeziorze Kisajno na jachtach klasy Twister 26, a tegoroczne regaty były trzecią i ostatnią częścią całego cyklu.

Po sportowych emocjach przyszedł czas na uroczyste zakończenie. Po powrocie załóg do portu wręczono nagrody uczestnikom regat, ale był to dopiero początek wieczoru. Dalsza część świętowania przeniosła się do Tawerny Kuternoga, gdzie pożegnanie sezonu żeglarskiego szybko zamieniło się w prawdziwą ma-

zurską biesiadę. Nie zabrakło muzyki na żywo, poczęstunku i pieczonego prosięcia, a wspólnej zabawie towarzyszyły ognisko oraz pokaz fajerwerków. Przede wszystkim była jednak atmosfera, z której takie spotkania pamięta się jeszcze długo po zakończeniu imprezy. Żeglarze, goście i przyjaciele tawerny mogli razem podsumować kolejne miesiące spędzone na mazurskich jeziorach i zakończyć sezon w najlepszym możliwym stylu.

To była kolejna z wielu imprez, które w ostatnich miesiącach odbywały się w Kuternodze. I choć żeglarski sezon po-

woli dobiega końca, imprezowy – zdecydowanie nie.

Tawerna Kuternoga nie znika wraz z ostatnimi wakacyjnymi turystami. Lokal działa przez cały rok, dlatego również jesienią i zimą można tu przyjść na obiad, spotkać się ze znajomymi albo zaplanować własną uroczystość.

Urodziny, osiemnastka, jubileusz, spotkanie rodzinne czy impreza firmowa? Kuternoga organizuje zarówno mniejsze spotkania, jak i większe przyjęcia. Menu i przebieg wydarzenia można dopasować do liczby gości oraz charakteru okazji,

a o szczegóły i wolne terminy warto zapytać wcześniej.

A jeśli nie szykuje się żadna większa uroczystość, zawsze pozostaje po prostu dobry obiad. Można zjeść na miejscu, zamówić jedzenie z odbiorem albo skorzystać z dostawy.

Sezon żeglarski można więc pożegnać, ale z Kuternogą na kilka miesięcy żegnać się nie trzeba - zapraszamy cały rok!

Tawerna Kuternoga Giżycko
al. Wojska Polskiego 39
- wjazd od strony Portu Royal
tel. 530 323 580



Zakończenie regat Twister Cup 2026 w Tawernie Kuternoga

NIE CHCE CI SIĘ GOTOWAĆ?

ZAMÓW OBIAD Z DOSTAWĄ!

Twoje ulubione jedzenie z dowozem!

DOWÓZ NA TERENIE GIŻYCKA GRATIS!

530 323 580

Zadzwoń i zamów!

NAJWIĘKSZY SCHABOWY W GIŻYCKU!

ORGANIZUJEMY TAKŻE IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

- URODZINY
- WESELA
- IMPREZY FIRMOWE
- OBIADY RODZINNE

ZORGANIZUJEMY TWOJE WYDARZENIE!

PORT ROYAL
Al. Wojska Polskiego 39
11-500 Giżycko

biuro.tyszkiewicz@wp.pl

[Tawerna Kuternoga Giżycko](#)

Zachęci i zamów!

MATERIAŁ REKLAMOWY

Przedstaw swoją firmę z lepszej strony. Strony internetowej!

Twoja firma może robić świetną robotę. Jeśli jednak trudno znaleźć ją w internecie, część klientów nigdy się o tym nie przekona. Zanim zadzwonią lub odwiedzą siedzibę, chcą sprawdzić kilka prostych rzeczy: czym się zajmujesz, co już zrobiłeś i jak można się z Tobą skontaktować.

I tu właśnie potrzebna jest dobra strona internetowa. Nie jako ozdoba, ale jako miejsce, które pokazuje firmę taką, jaka naprawdę jest. Przedstawia ofertę, ludzi, doświadczenie i realizacje. Porządkuje najważniejsze informacje, buduje zaufanie i ułatwia klientowi zrobienie kolejnego kroku.

Dziś wiele dzieje się w mediach społecznościowych. Tam pokazujemy nowości, zdjęcia i rozmawiamy z klientami. Post szybko jednak znika wśród kolejnych treści. Na stronie oferta, kontakt i realizacje są zawsze pod ręką. Można spokojnie je przejrzeć i lepiej poznać firmę.

Hasło „nowa strona” wciąż kojarzy się niektórym z ogromnym wydatkiem,

miesiącami pracy i niezrozumiałymi rozmowami o technologii. A przecież wcale nie musi tak być. Dobrą, jakościową stronę można dopasować do potrzeb i budżetu firmy. Bez zbędnych funkcji, bez komplikowania i bez tworzenia czegoś, czego później nikt nie będzie umiał obsłużyć.

Zaczynamy od rozmowy. Ty opowiadasz nam o swojej firmie, a my przekładamy to na czytelną treść, przemysłany wygląd i wygodną obsługę. Nie musisz być programistą ani znać technicznych pojęć. Od tego jesteśmy my.

Tworzymy strony szybkie, bezpieczne i zoptymalizowane. Takie, które dobrze wyglądają i działają zarówno na kom-

puterze, jak i na telefonie. Klient bez szukania znajdzie na nich ofertę, realizacje oraz dane kontaktowe.

Po uruchomieniu strony pokazujemy, jak samodzielnie zmieniać teksty, dodawać zdjęcia i publikować nowe realizacje. Zapewniamy szkolenie oraz

prostą instrukcję. A jeśli nie masz czasu zajmować się stroną, możemy przejąć jej dalszą obsługę, aktualizować ją i rozwijać razem z Twoją firmą.

Strona ma być narzędziem, a nie problemem. Ty znasz swoją firmę. My wiemy, jak dobrze pokazać ją w internecie.

TWOJA FIRMA POTRZEBUJE STRONY INTERNETOWEJ?

Zadbamy o to, żeby była nowoczesna, szybka i wygodna dla Twoich klientów.

- stworzymy nową stronę internetową
- odświeżymy lub przebudujemy obecną stronę
- poprawimy błędy i niedziałające elementy
- dostosujemy stronę do telefonów i tabletów
- zadbamy o szybkość działania
- przygotujemy stronę pod wyszukiwarkę Google
- zaktualizujemy treści, zdjęcia i ofertę
- zadbamy o prostą obsługę strony
- pomożemy w domenie, hostingu i poczcie firmowej

Napisz do nas lub zadzwoń:
czesc@czescgizycko.pl
Tel. 536 150 043



ZAREKLAMUJ SIĘ U NAS!

ILE KONKRETNIE TO KOSZTUJE?

Reklama w naszym czasopiśmie to świetna okazja, by dotrzeć do nowych klientów. Gazetka jest darmowa, dostępna w wielu miejscach w mieście, a ceny reklamy są naprawdę konkurencyjne.

CAŁA STRONA - 900 ZŁ
1/2 STRONY - 600 ZŁ
1/4 STRONY - 300 ZŁ
1/8 STRONY - 150 ZŁ

Pomożemy przygotować materiał reklamowy, wystawiamy faktury, a przy dłuższej współpracy proponujemy promocyjne ceny.

JESTEŚ ZAINTERESOWANY? MASZ PYTANIA?

✉ czesc@czescgizycko.pl

☎ 536 150 043

W GIŻYCKU NIE BRAKUJE AKTYWNOŚCI - NA CODZIEN I OD ŚWIĘTA

Giżycko na sportowo! Za nami 14. Narodowy Dzień Sportu

Giżycko po raz kolejny dołączyło do ogólnopolskich obchodów Narodowego Dnia Sportu. My, jako redakcja Cześć Giżycko, mieliśmy przyjemność po raz kolejny być patronem medialnym tego wydarzenia w naszym mieście. W niedzielę, 20 września, w różnych częściach Giżycka można było spróbować kilku dyscyplin, wziąć udział w treningach i po prostu spędzić dzień aktywnie - niezależnie od wieku.

Tegoroczna, 14. edycja NDS odbywała się równocześnie w wielu polskich miastach. W Giżycku program przygotował Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji wspólnie z lokalnymi klubami i stowarzyszeniami. Wszystkie zajęcia były bezpłatne.

Sportowy dzień rozpoczął się w Mazurskim Centrum Sportów Lodowych, gdzie dzieci i młodzież mogły poznać podstawy short tracku oraz zasady bezpiecznego poruszania się po lodzie.

Na Orliku przy SP nr 7 czekał z kolei Turbo Kozak. Uczestnicy w sprawdzali swoje piłkarskie umiejętności m.in. podczas driblingu, strzałów na celność, żonglerki czy

rzutów karnych.

Nie zabrakło także aktywności na wodzie. Giżycka Grupa Regatowa przygotowała Otwarte Żagle dla dzieci i młodzieży, a na krytej pływalni odbyły się gry i zabawy z UKS Frog Giżycko, pod hasłem „Pływamy z Żabkami”.

Miłośnicy sportów walki mogli spróbować swoich sił podczas zajęć kempo i samoobrony w hali MOSiR, połączonych z pokazami mistrzów świata. Przy ul. 3 Maja można było natomiast poznać zasady boccii i rozegrać otwarte mecze.

Jedną z propozycji był również między-pokoleniowy spacer z zagadkami - quest „Szlakiem Giżyckich Ciekawostek”. Choć pogoda nie rozpieszczała i uczestnikom towarzyszył deszcz, trasa po centrum miasta połączyła ruch z poznawaniem lokalnych ciekawostek i historii.

Narodowy Dzień Sportu po raz kolejny pokazał, że w Giżycku aktywność może mieć naprawdę wiele odsłoni - od lodowiska i biska, przez halę i basen, aż po żagle i spacer ulicami miasta.



Tytani z medalami w Stargardzie

W dniach 18-20 września 2026 roku w Stargardzie odbyły się XII Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w zapasach w stylu wolnym. W zawodach, obok reprezentantów Polski, udział wzięli również zawodnicy z Macedonii, Mołdawii i Niemiec.

Bardzo dobrze zaprezentowali się zawodnicy Tytanów, którzy zakończyli turniej z dorobkiem 12 medali, w tym aż siedmiu złotych.

Na najwyższym stopniu podium stanęli Zuzanna Rogisz, Natalia Witkowska, Dennis Karpowicz, Szymon Obroślak, Ryszard Czajkowski, Aleksander Rogisz oraz Witold Witkowski.

Srebrny medal wywalczył Yauhen Sots, natomiast brązowe medale zdobyli Maja Leśniewska, Jagoda Lis, Adrian Rutkowski oraz Ksawery Bakiera. Poza podium znaleźli się również Rafał Lis, który zajął 5. miejsce, Oliwia Rogisz - 9. miejsce oraz Hubert Ferenc - 12. miejsce. Start w Stargardzie był kolejnym udanym występem giżyckich zapasników i potwierdzeniem dobrej formy młodych zawodników. Gratulacje należą się zarówno medalistom, jak i całej ekipie oraz trenerom przygotowującym zawodników do turnieju.

Fot. FB/ Tytani Giżycko

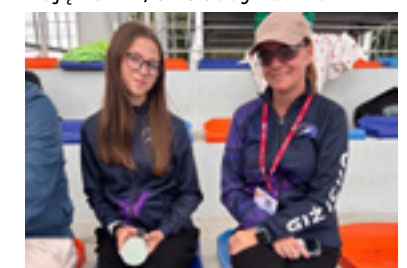


Lena Skoniecka szósta w Polsce. Nowy rekord życiowy w Lubinie

Bardzo dobry występ Leny Skonieckiej podczas PZLA Mistrzostw Polski U16 – Małego Memoriału Janusza Kusocińskiego, który odbył się 19-20 września w Lubinie. Zawodniczka UKS Jedynećka Giżycko wystartowała w biegu na 1000 metrów z przeszkodami. Z wynikiem 3:14,49 zajęła 6. miejsce w Polsce, a przy okazji poprawiła swój rekord życiowy o ponad trzy sekundy. To kolejny udany start młodej giżyckiej lekkoatletki i bardzo dobry rezultat

w rywalizacji z najlepszymi zawodniczkami w kraju w kategorii U16. Gratulujemy Lenie Skonieckiej oraz jej trenerce Jolancie Świdorskiej. Życzymy kolejnych rekordów i udanych startów!

Zdjęcie: FB/UKS Jedynećka



Profesjonalna REHABILITACJA dla mieszkańców GIŻYCKA

FIZJOTERAPIA HYDROTHERAPIA
ELEKTROTHERAPIA KRIOTERAPIA

☎ 87 428 0 715
www.azs-wilkasy.pl

ROZMOWY W GALERII SZTUKI SCHRON - WYWIAD MICHAŁA KOTYRBY

Pomiędzy katedrą a sztalugą. Wywiad z Jackiem Liminowiczem

Tym razem zapraszamy Was do przeczytania wywiadu Michała Kotyrbę z Jackiem Liminowiczem

- nauczycielem języka polskiego w giżyckim liceum, artystą malarzem i człowiekiem wielu pasji.

To rozmowa o świecie, w którym literatura spotyka się z malarstwem, lotnicza nostalgia z fascynacją zatopionymi wrakami, a codzienna praca nauczyciela z potrzebą artystycznego tworzenia. O inspiracjach, poszukiwaniu piękna i drodze, która prowadzi od szkolnej katedry do sztalugi.

MK: Powiedz mi Jacku, czy bardziej się czujesz polonistą, pedagogiem, artystą, malarzem? Jak to u Ciebie wygląda?

JL: Myślę, że w moim wypadku te ścieżki idą ze sobą w parze, czasem przeplatają się w najmniej spodziewanych sytuacjach. Trudno oddzielić jedno od drugiego, dlatego, że w zawodzie, który wykonuję sztuka nieustannie się przejawia. Na lekcjach języka polskiego często interpretujemy teksty kultury, obrazy, staramy się je odczytać, odszyfrować np. sens układów kompozycyjnych, symbolikę, czy ich miejsce w konkretnej epoce i ten element z takim obcowaniem ze sztuką tutaj się pojawia. Natomiast, czy czuję się bardziej malarzem? Chyba nie, może bywają momenty, kiedy tak się dzieje, ale jak wcześniej zaznaczyłem, to idzie równolegle z pracą, którą wykonuję na co dzień i można powiedzieć, że mam sporo szczęścia, że tak jest. Te dziedziny są sobie tak bliskie, że zupełnie naturalnie wzajemnie się przenikają czy współliniują.

MK: Powiedz mi, a kiedy zacząłeś malować? Kiedy odkryłeś w sobie artystę?

JL: Z tym odkrywaniem może chyba wiązać się dziś już nieco anegdotyczne spo-

strzeżenie, bo sięgając najgłębiej w dziecięcą pamięć, wspominam spostrzeżenia pań wychowawczyń z przedszkola, które widziały rzecz jasna więcej niż ja sam, dając znać Mamie, że mam talent, dodając za każdym razem - jako oczywistość, że to pewnie po niej. Mama ukończyła Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu, więc nie było dla nich cienia wątpliwości skąd te moje talenty się wzięły. Ja natomiast nic z tego sobie nie robiłem. Zatem niczego w sobie nie odkryłem, tylko w błogiej nieświadomości, z dziecięcym zacięciem i po prostu przyjemnością zużywałem ołówki, kredki (te z „Misiem” rzecz jasna :)), kiepskiej jakości farbki plakatowe i inne jednak wówczas trudno dostępne materiały. Do dziś mam teczkę wypełnioną rysunkami z tamtych czasów, wczesnych lat osiemdziesiątych i rzeczywiście chyba wyróżniały się szczegółowością, może rzadziej spotykana u kilkulatków. I to jest właśnie ta zamierzchnia przeszłość o którą pytasz, a którą zawsze wspominam z uśmiechem. Potem była szkoła podstawowa, jakiś wygrany konkurs plastyczny.

MK: Ale jaka była tematyka tych najwcześniejszych dzieł wychodzących spod

Twojej ręki?

JL: Trudno mówić o jakiejś tematyce, dlatego że jeśli wspominam te rzeczy najwcześniejsze, to tematy były narzucane, sam zaś rysowałem to, co zwykle rysują kilkulatki, czyli tematy z komiksów, telewizji, ilustracji z książek. Natomiast ten konkurs chyba w drugiej klasie szkoły podstawowej, pamiętam jakiś taki pejzaż afrykański, palmy chyba, piramidy, piasek... nie wiem co mi strzeliło do głowy, czy trzeba było coś wymyślić? Nie pamiętam. No więc w jakichś takich ciepłych, egzotycznych kolorach pamiętam ten rysunek i to taka właśnie historia.

MK: Powiedz mi teraz proszę skąd wzięła się tematyka tych wraków samolotów których wiele znajduje się u nas w galerii?

JL: Trzeba sięgnąć do czasów, kiedy byłem nastolatkiem. To były lata osiemdziesiąte, dziewięćdziesiąte. Jak wielu chłopców w tamtym czasie, a to są czasy sprzed Internetu, więc większość chłopców z nas miała jakieś kreatywne hobby, a to też czas, kiedy pasje naturalnie się pojawiają, a wynikają z odkrywania świata. W przypadku chłopców modelarstwo było taką dziedziną, w której się odnalazłem, ale jeżeli chodzi o lotnictwo, samoloty, to rzeczywiście jestem entuzjastą po prostu. Miałem szczęście być na wielu pokazach lotniczych w kraju i za granicą, zwiedzić liczne muzea i widzieć na własne oczy najsłynniejsze maszyny, które są ważną częścią krwawej historii naszej planety. Tak więc, uwielbiam tę formę jako taką, techniczne aspekty związane z lotnictwem, a to hobby dostarczało przy okazji dużo wiedzy, sporo wtedy czytałem literatury historycznej i specjalistycznej. Kiedy jednak rozpoczęła się szkoła średnia, studia, okazało się, że literatura piękna wzięła górę i gdzieś to modelarstwo poszło w kąt zupełnie, a pasja lotnicza przeszła w stan uśpienia. Po latach zaczęła się jednak pojawiać, ba, wynurzać nomen omen, w formie chyba jednak szlachetniejszej jaką jest malarstwo. Wydaje się, że czułem potrzebę, aby połączyć materię wody, formę samolotu, utopić je w jednolitej atmosferze wody. Ale jak często podkreślam

wraki są właściwie dla mnie rodzajem martwej natury, a to jest także wielkie wezwanie, jeśli chodzi o kwestie natury technicznej, różnego rodzaju rozwiązania kompozycyjne, głębię, fakturowość, no i ta pogoń za atmosferą. Nie wiem w jakim kierunku to pójdzie i choć nadal z entuzjazmem podchodzę do każdego wraku, to myślę, że z czasem pojawi się coś i innego. Woda jest wieczna. Zobaczymy.

MK: Teraz przejdźmy Jacku do tych Twoich abstrakcyjnych całkowicie prac. Czy od razu jak zaczynasz, jak siadasz przy sztaludze, to wiesz co powstanie? Czy w trakcie tworzenia tegoż dzieła koncepcje się zmieniają i zaczynasz na przykład malować coś zupełnie innego, a wychodzi Ci coś zupełnie innego?

JL: Jest kilka takich ścieżek, dlatego że abstrakcja jest sztuką nieprzedstawieniową. Właściwie to jest nieustanne poszukiwanie jakiegoś balansu pomiędzy kolorem, formą, strukturą, fakturą. Taka troszeczkę pogoń za „tym czymś”. Niektórzy też zauważają, że u mnie pewne formy się powtarzają, ale to wynika z takiego poszukiwania równowagi pomiędzy kolorem, kompozycją, głębią, atmosferą również, choć na pierwszy rzut oka są one zwykle dwuwymiarowe. Owszem, są podobne, ale zapewniam, że nigdy takie same. Sam proces twórczy nie tylko daje dużo satysfakcji, ale i jego koniec jest całkowicie nieprzewidywalny. W zamyśle pojawia się ogólny zarys, potem pilnuję mocnych punktów, usuwam elementy zbędne, za chwilę pojawiają się nowe, wobec których znów trzeba zaryzykować. Czasem finał nie jest satysfakcjonujący, co się okazuje po tygodniu patrzenia, czy miesiącu. Zamalowuję to, co się źle i szybko zestarzało i zaczynam od nowa. To proces, który nigdy się nie kończy i to jest piękne.

MK: Może banalne pytanie Ci teraz zadam, ale masz jakiegoś takiego swojego ulubionego artystę, ulubiony obraz?

JL: Obrazy chyba nie. Jest tyle porażających wspaniałości, że nie potrafię nic konkretnego wskazać. Jeśli chodzi o artystów tych współczesnych, nieżyjących

ROZMOWY W GALERII SZTUKI SCHRON - WYWIAD MICHAŁA KOTYRBY

to nie będzie tajemnicą, że Beksiński zdecydowanie, choć podobają mi się raczej jego mniej popularne prace, Duda-Gracz za arcy-polskie chopinowskie nokturny, natomiast z dawnych mistrzów to chyba wielki Jahannes Vermeer. Gdybym miał wskazać tę niewielką grupkę artystów, to Ci właśnie rzeczywiście robią na mnie wrażenie i pojawiają się na wystawach opatrzonych ich nazwiskami gdziekolwiek się odbywają. Ale podobają mi się prace Jacka Szynkarczuka, czy Dariusza Zawadzkiego. No lubię i cenię ten nasz polski surrealizm. Ale musiałbym pogrzebać gdzieś tam w głowie, bo z angielskich impresjonistów za absolutnie wielkiego uważam Edwarda Seago. To mało znany u nas impresjonista. To są lata 50., 60., 70. XX wieku. Na jego obrazach widać perfekcyjny malarski gest, mięsistość faktury, ale i dużo powietrza.

MK: Jak się w ogóle poznałeś z Darkiem Matyjasem [właścicielem Galerii Sztuki Schron w Giżycku - przyp.red.]?

JL: To chyba był rok 2005, o ile mi się dobrze wydaje. Pamiętam, Darek po swoim powrocie ze Stanów Zjednoczonych zorganizował w Giżycku wystawę wielkich mistrzów. Wydaje mi się, że były to wtedy wspaniałe grafiki Dalego, Picasso i wielu innych artystów. Rzeczywiście ta wystawa zrobiła na mnie ogromne wrażenie i tak się poznałymi właśnie wtedy. Pamiętam, że później kupiłem dwie grafiki francuskiego artysty Andre Mineaux, a potem po latach jeszcze powiększyłem kolekcję o kilkanaście litografii. Można powiedzieć, że Darek tą wystawą pokazał, że dobra sztuka naprawdę może być dostępna. Tak że, jeśli chodzi o Darka to był to chyba rok 2005, ale nie dam głowy czy to akurat ta data.

MK: Ale czy on wiedział, że malujesz?

JL: Chyba tak, aczkolwiek to jest historia sprzed dwudziestu paru lat, więc myślę, że ja dopiero szukałem swojego artystycznego wyrazu i tamte moje rzeczy w porównaniu z tymi, które są dzisiaj, to jednak jest spora przepaść.

MK: Wiem, że jedną z gałęzi Twoich działań artystycznych też jest wykonywanie na zamówienie kopii znanych dzieł... Czy jest jakiś motyw, jakiś artysta, którego byś się nie zgodził nawet za żadne pieniądze skopiować?

JL: Beksiński.

MK: Chodzi o to, że z szacunku, czy myślisz, że nie dałbyś rady?

JL: Z szacunku, z niemożliwości, że tak powiem, naśladowania tej techniki. No i tak, to chyba on. Ale zadałbym również pytanie: po co? I tak już trafił pod strzechy, a machina pośmiertnego PR działa coraz prężniej, niedługo wyskoczy po otwarciu lodówki, bo że jest na magnesach, nie mam wątpliwości.

MK: A z tych, których dotychczas miałeś przyjemność kopiować, jakiś pamiętasz, który sprawił Ci największą trudność?

JL: Oj, muszę pogrzebać w pamięci. Kilka obrazów Gierymskiego pamiętam, że było bardzo trudnych. „Patrol powstańcy”, też „Noc na Ukrainie”. Ostatnio też „Babie lato” w oryginalnym rozmiarze. Też było wyzwaniem, ale klienci zadowoleni, więc chyba się udało. Natomiast kopiowanie traktuję jako swoisty taki trening, jako podpatrywanie tego, co na płótnie, w jaki sposób wyrażali się inni malarze. To zupełnie inny rodzaj pracy, raczej- bądźmy szczerzy- rzemiosło niż sztuka. Ale i tutaj mam sporo zabawy, to bardzo sympatyczna, satysfakcjonująca praca.

MK: Powiedz mi teraz do kogo najczęściej przemawia Twoja twórczość?

JL: Nie potrafię określić odbiorcy, dlatego

że to jest naprawdę wypadkowa bardzo wielu rzeczy. Wydaje mi się, że jestem przeszcześliwy, jeśli komuś się po prostu obraz podoba. To już jest wielka nagroda, natomiast trudno mi jest określić jakiegoś takiego docelowego odbiorcę, pewnie dlatego że jestem człowiekiem bardzo mało znanym. Lokalnie sobie tutaj działam i naprawdę bardzo trudno jest, że tak powiem, sprofilować tych, o których pytasz. Nazwijmy ich entuzjastami sztuki po prostu.

MK: Czy podczas procesu twórczego potrzebujesz ciszy, czy wręcz przeciwnie, słuchasz muzykę, a jeśli tak, to jaki rodzaj tej muzyki najbardziej Cię, że tak powiem, pobudza do przenoszenia na płótno?

JL: Tak, rzeczywiście, właściwie cisza wypelniająca przestrzeń sprzyja zapadnięciu się w głąb siebie, choć czasem może odpychać, ale to dla mnie sygnał, że właśnie jej potrzebuję. Słysząc wtedy własny oddech, szuranie narzędzi, czasem coś upadnie, za oknem słysząc ptaki i odgłosy miasta. Rozpóściera się wtedy spokój zupełnie niewymuszony... sprawy toczą się niespiesznie w swoim tempie. Ale muzyki też sporo mi towarzyszy, czy to podczas malowania abstrakcji, czy tych moich nietotów połamanych. Przez uszy przesunął mi bardzo dużo muzyki elektronicznej, ambientu, klasyki spod znaku Alia Vox, jazzu ze stajni ECM. Niewątpliwie muzyka też wzmaga poruszenia ducha, które być może nawet prowadzą malarski

Jeden z obrazów Jacka Liminowicza



gest... nie wiem. Cześć obrazów, które pojawiają się w przestrzeni internetu opatrzyć muzycznym tłem, i tam można sobie dopowiedzieć tę muzyczną historię.

MK: Powiedz mi już na koniec, czego Ci życzyć, co jest Twoim największym takim marzeniem jeśli chodzi o Twoje malarstwo?

JL: Żeby mi się zawsze chciało malować, żeby płomień potrzeby twórczej gdzieś tam nie wygasł zupełnie. I żeby to, co robię cieszyło oczy nie tylko moje, ale i odbiorców

MK: No to właśnie tego Ci życzę, dzięki Jacku.

JL: Dziękuję również.

Rozmowa z Jackiem Liminowiczem, to tylko jeden z całej serii wywiadów Michała Kotyrbę, która wciąż się rozwija. Wszystkie znajdziecie na rofilu na Facebooku: KorbArt oraz naszym portalu - czescgizycko.pl. Zapraszamy do lektury!



Na zdjęciu - Jacek Liminowicz

JUBILEUSZ PANNY Z ŻABKĄ

Lemora ma już 25 lat!

Giżycko świętowało jubileusz jednej ze swoich najbardziej znanych rzeźb. Od ćwierć wieku stoi w centrum Giżycka i przez ten czas stała się jednym z charakterystycznych elementów miasta. 18 września przy Pannie z Żabką spotkali się mieszkańcy i zaproszeni goście, aby wspólnie uczcić 25-lecie Lemory. Był tort, występy artystyczne, wspomnienia i historie związane z powstaniem rzeźby.

Panna z Żabką pojawiła się na placu Grunwaldzkim dokładnie 28 czerwca 2001 roku. Jej projektantem i wykonawcą był giżycki artysta Andrzej Morawski.

Był on rzeźbiarzem, malarzem i rysownikiem. Studiował na Wydziale Rzeźby Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku, a w 1970 roku przeniósł się do Giżycka. Wśród jego realizacji znalazły się m.in. prace wykonane dla Hotelu Wodnik, dawne „witacze” przy drogach prowadzących do miasta oraz właśnie zaprojektowana i wykonana w 2001 roku fontanna przy dawnym kinie Fala.

Centralnym elementem fontanny jest wykonana z brązu postać klęczącej dziewczyny trzymającej w dłoniach żabę. Z rzeźbą łączona jest opowieść o Galindzie z Wyspy Miłości i jej nieśczęśliwej miłości. Według legendy ukochany dziewczyny został zamieniony w żabę, a Galinda z rozpacz skamieniała, trzymając go w dłoniach. To właśnie tą historią miał inspirować się Andrzej Morawski podczas tworzenia swojej pracy.

Ćwierć wieku w centrum Giżycka.

Przez 25 lat Panna z Żabką zdążyła na dobre wpisać się w krajobraz centrum miasta. Dla jednych jest charakterystyczną fontanną, dla innych punktem spotkań, a dla turystów - jednym z miejsc, przy których chętnie robi się pamiątkowe zdjęcia.

Rzeźba ma za sobą także kilka mniej oczywistych historii. W 2018 roku fontanna wymagała gruntownego remontu - problemy dotyczyły m.in. jej mechanizmu, a części wyposażenia brakowało. Po naprawie mogła ponownie cieszyć mieszkańców, a rok później, 28 czerwca 2019 roku, zorganizowano przy niej oficjalne 18. urodziny z tortem i atrakcjami.

W kolejnych latach Lemora pojawiała się przy okazji różnych miejskich akcji. W czasie pandemii w 2020 roku zarówno Panna, jak i trzymana przez nią żabka otrzymały nawet specjalnie uszyte maseczki. **Tak świętowaliśmy 25. urodziny.** Choć dokładna rocznica ustawienia rzeźby przypadła 28 czerwca 2026 roku, jubile-

uszowe spotkanie odbyło się 18 września 2026 roku. O godz. 17.00 mieszkańcy i zaproszeni goście zbrali się przy Pannie z Żabką na placu Grunwaldzkim. **Nie zabrakło urodzinowej atmosfery.** Były występy artystyczne, wspomnienia, rozmowy oraz jubileuszowy tort, który pokroiła burmistrz Giżycka Ewa Ostrowska.

Wśród zaproszonych gości znalazły się także córki Andrzeja Morawskiego. Ich obecność nadała spotkaniu szczególny charakter. Podzieliły się z uczestnikami wspomnieniami o ojcu i zdradziły nieco szczegółów związanych z tym, jak przed 25 laty powstawała rzeźba, która dziś jest już nierozdzielnie związana z Giżyckiem.

Przez ćwierć wieku zmieniło się centrum Giżycka, zmieniło się otoczenie fontanny i dorosło całe pokolenie mieszkańców. Panna z Żabką wciąż pozostaje jednak dokładnie tam, gdzie od 2001 roku - w samym sercu miasta. Zapraszamy do obejrzenia naszej fotorelacji z 25. urodzin Lemory!



ARTYKUŁ GOŚCINNY BOHDANA MAKOWSKIEGO

Niby kawałek drewna, jednak ma duszę ... (cz.I)

Rozwój techniki też nam towarzyszył... Będąc zaliczanym do pokolenia, które określa się jako „osoby w podeszłym wieku” niejednokrotnie spotykam się ze stwierdzeniem, że nam na starość pozostał jedynie wielki sentyment do lat minionych.

Może i prawda. To co nas czeka w niedalekiej przyszłości możemy sobie wyobrazić i nie jest to tak interesujące i ciekawe. Bardziej w naszym zainteresowaniu pozostają lata, które obecnie są bardzo odległe, a które w sumie myśmy przeżywali. Myśmy tą historię tworzyli. Stuszenie ktoś mądry powiedział, że to nie historia tworzy ludzi, lecz ludzie swoimi poczynaniami są twórcami historii, tej autentycznej, empirycznej. Nieodzownym dowodem naszego ówczesnego jestestwa są różnej maści dokumenty, przedmioty, zdjęcia niekiedy nazywane w sposób wysoce mądry artefaktami. Z ubolewaniem mogę stwierdzić, że takich przedmiotów jest coraz mniej. Z tego też powodu serce raduje fakt odnajdywania przedmiotów dokumentów, które nie zostały zagryzione przez ten przysłowiowy ząb czasu, a w sumie to przez nierozważnych i bezmyślnych ludzi. **Dziś przedstawię losy naszej polskiej kresowej rodziny na bazie radia z tamtych lat pod nazwą „Kolchoźnik” lub jak kto woli „Toczka”.** Technicznie był to po prostu głośnik o średnicy 15-20 cm i obrotowy potencjometr do włączania, ściszenia lub podgłaśniania. A całość będąc w obudowie było nazywane szumnie radiem. Była to najczęściej drewniana skrzynka. We frontalnej części osłonięta materiałem chroniącym membranę głośnika i z boku umieszczano ebonitowe pokrętki włącznika. Całość podłączona była do lokalnego radiowęzła. **W Giżycku (wtedy jeszcze Łuczanach) pierwszy radiowęzeł zaistniał w dniu 01.06.1945 r. (4 miesiące po wyzwoleniu).** Mieścił się w budynku Pionierska 18 i pierwszym spikerką był Ryszard Pawłowski. W czasie wojny skierowany był do Lötzen na przymusowe roboty i tu się ostał po wyzwoleniu. Wtedy radiowęzeł rozprawdany był dwoma przewodami do dwóch dużych głośników. Jeden umieszczony był na słupie skrzyżowania przy kościele św. Brunona, a drugi na Placu Grunwaldzkim, w centrum miasta. Puszczano wtedy przedwojenne szlagiery z ebonitowych płyt gramofonowych, ale również współczesne utwory, m.in. Małej Orkiestry Polskiego Radia Stefana Rachonia i Aleksandra Junowicza powstała w 1945 roku, Zespołu Mandolinistów Józefa Cajmera, Marię Koterbską, Irenę Santor, Annę German, Mieczysława Fogga i innych. W każdą niedzielę rodziny, po mszy świętej na którą chodzono całymi rodzinami udawały się na Plac Grunwaldzki i tam zalegając na okalających gęsto Plac ławeczkach wsłuchiwali się w emitowaną muzykę. Ro-

dzice konsumowali piwo z wkładką, a my dzieciaki zjadaliśmy się ciastkami i popijaliśmy lemoniadą. Z czasem, w miarę rozbudowy giżyckiego radiowęzła, starszy siwy Pan Tadeusz Mościbrodzki poruszający się po mieście rowerem z przytroczoną do niego drabiną rozprawdzał przewody radiowe do poszczególnych budynków, mieszkań. I tym sposobem w godzinach od 5.50 (gimnastyka) do 22.30 (odegranie hymnu) przez cały dzień radio, w prostym wydawać by się mogło wydaniu, umilało nam czas. Warto dodać, że to niecodzienne radio spełniało też bardzo ważną funkcję społeczną. **Jednym z programów, wtedy nagminnie nadawanym była audycja zaczynająca się od słów: „Polski Czerwony Krzyż poszukuje...” i tu wymieniane były nazwiska osób, których poszukują bliscy, krewni, proszący o kontakt na podany adres.** Żadne tam RODO. Ludzie po zakończeniu wojny, po jej tragicznym w skutkach rozgonieniu polskiego narodu po całym świecie starali się odnajdywać. Wreszcie mogli po latach rozłąki nawiązać kontakt z bliskimi, swoimi krewnymi. Z tego co do mnie dotarło PCK podejmował podobne działania nawet w USA, Kanadzie i Bliskim Wschodzie i oczywiście na terenie całej Europy. I to wszystko powróciło pamięcią w momencie kiedy to mój kolega ze szkolnej ławki, Szkoły Podstawowej nr 1 Im. T. Kościuszki w Giżycku, Andrzej Biernacki przytaszczył do mnie „właśnie skrzynkę takiego „Kolchoźnika”. W tym momencie należało by się zastanowić, czy wypada to swoiste dzieło nazywać „Kolchoźnikiem”. **Jest to skrzynka wykonana w całości z drewna o wymiarach: wysokość 52 cm, głębokość 28 cm i szerokość 33 cm.** I tak zaczyna się historia rodziny mojego kolegi, w tle której znajduje się wspomniane radio. Rodzina Andrzeja z strony Mam podchodzi z miejscowości Zarasai na Litwie. Kiedyś nazywano je Jeziorosy obecnie zmieniono po litewsku na Zarasai. Leży ono w obwodzie nowoaleksandrowskim, dawny powiat guberni kowieńskiej. Jedną z babci przeniosła się, jeszcze przed wojną, do Gdyni i tam zajmowała się handlem. A że jej wychodziło to dobrze, była majątną Panią. Na zdjęciach widać ją było jako dystyngowaną matronę, w przeozdobnym kapeluszu. Losy jej jednak nie potoczyły się tak jak by oczekiwała. W 1939 roku, tuż po zajęciu Gdyni przez Niemców cioteczna babcia, dostała kategoryczne polecenie od niemieckiej policji aby przesiągnąć 8 minut (dosłownie 8 minut) ma opuścić mieszkanie, zabierając ze sobą jedynie

podstawowe rzeczy. Osiadła na Kujawach i tam dożyła starości. Cioteczny dziadek Ignacy Szukiel był z zawodu stolarzem. Miał też wielkie zamiłowanie do drewna. To dzięki temu udało mu się przeżyć wojnę i zgotować rodzinie jako taką egzystencję w ciężkich czasach wojennych. m.in. robił ławki, meble. Zwłaszcza dla urzędów za co dostawał wynagrodzenie, i odpowiednie gratyfikacje np. kartki żywnościowe. **Bezpośrednio po wojnie Władza Radziecka tworzyła firmy, upaństwowiając prywatne (polskie).** To do takiego zakładu trafia cioteczny dziadek Ignacy. Po pewnym czasie z racji jego fachowości i doświadczenia zawodowego został kierownikiem tej niby to firmy. Tam też robiono poza meblami codziennego użytku stolarzę użytkową w postaci drzwi, ościeżnic, ram, okien. Zniszczone wojną miasta potrzebowały tego materiałów do odbudowy. Bywały też przypadki kiedy to cioteczny dziadek Ignacy znalazł się kolejny raz w trudnej życiowej sytuacji. Miedzy innymi miał



miejscie taki przypadek (opowiadał o tym osobiście Andrzejowi). Podczas prac lakierniczych stolarnia uległa zapaleniu się. Co prawda pożar ugaszono, lecz sam fakt jego zaistnienia mógł być (był) odebrany jako sabotaż radzieckiej gospodarki. Po wielu zawiłych wyjaśnieniach i wielkich emocjach udało się Ignacemu wypłatać z poważnego problemu, lecz nadal nad nim wisiał ten miecz sowieckiej niby to sprawiedliwości. *ciąg dalszy w kolejnym numerze.*

Autor artykułu:
Bohdan Makowski

-30% NA OKULARY

NA HASŁO: **„Cześć Giżycko”**

BEZPŁATNE

PROFESJONALNE

BADANIE WZROKU

NA NAJWYŻSZĄ

JAKOŚĆ SPRZĘCIE

DUŻY WYBÓR

OPRAWEK

OKULARY

PRZECIWSŁONECZNE

Giżycko
ul. Kazimierza Wielkiego 2
(Kaufland)

509 365 143

Od poniedziałku do soboty 9:00 – 18:00

REKLAMA

HISTORIA

ZDARZENIA Z GIŻYCKA I REGIONU

Wypadki i interwencje

Mężczyzna wpadł do studni. Służby przywróciły mu funkcje życiowe.

2 września giżyckie służby zostały wezwane do mężczyzny, który wpadł do studni z wodą znajdującą się przed budynkiem jednorodzinny.

Po przybyciu na miejsce strażacy zabezpieczyli teren i przy pomocy sprzętu ratowniczego dotarli do poszkodowanego. Mężczyzna został wydobyty na powierzchnię bez czynności życiowych i przekazany zespołowi ratownictwa medycznego. Dzięki wspólnym działaniom służb udało się przywrócić mu funkcje życiowe. Następnie został przetrans-

portowany do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego.

W akcji uczestniczyli strażacy z Giżycka i Wydmin, zespół ratownictwa medycznego oraz policja.

Zdjęcia: fb/Komenda PPSP w Giżycku



Schowała się przed policją w szafce kuchennej.

16 września giżyccy policjanci zatrzymali dwie osoby poszukiwane przez sądy do odbycia kar pozbawienia wolności. Pierwszy z poszukiwanych został zatrzymany w Rynie. Mężczyzna miał odbyć karę za przestępstwo związane ze stosowaniem przemocy lub groźby wobec funkcjonariusza publicznego.

Drugie zatrzymanie miało nietypowy przebieg. Policjanci, którzy pojawili się pod wskazanym adresem, odnaleźli poszukiwaną kobietę ukrywającą się w... szafce kuchennej. Była poszukiwana w związku z kierowaniem pojazdem w stanie nietrzeźwości.

Kobieta została zatrzymana i przewieziona do Komendy Powiatowej Policji w Giżycku.

Wzmoczone kontrole Straży Leśnej

Do 18 października na terenie Nadleśnictwa Giżycko trwa akcja Straży Leśnej „Jesień 26”. Patrole prowadzone są o różnych porach dnia i nocy, także w weekendy i dni wolne od pracy.

Strażnicy zwracają szczególną uwagę na nielegalne wjazdy do lasów, w tym quadami i motocyklami off-road, a także kradzież drewna, zaśmiecanie oraz łamanie zasad ochrony przeciwpożarowej. Kontrole koncentrują się m.in.

w miejscach, w których wcześniej odnotowywano naruszenia.

W działaniach wykorzystywane są kamery, fotopułapki oraz mobilny monitoring. Straż Leśna współpracuje również z Policją, Strażą Graniczną, Państwową Strażą Łowiecką i Państwową Strażą Rybacką. Nadleśnictwo przypomina, że wyjeżdżona leśna droga czy widoczne ślady pojazdów nie oznaczają automatycznie, że można poruszać się nią samochodem, quadem lub motocyklem.

Ranne zwierzę na drodze? W Giżycku pomoc

działa całą dobę. Potracony pies lub kot, ranne zwierzę gospodarskie - w takiej sytuacji nie trzeba na własną rękę szukać weterynarza. W Giżycku działa całodobowy system pomocy dla bezdomnych zwierząt domowych oraz zwierząt gospodarskich, które ucierpiały w wypadkach na terenie miasta. Opieka jest organizowana i finansowana przez Miasto Giżycko. Jeśli zauważymy ranne zwierzę, należy zgłosić to przede wszystkim Straży Miejskiej pod bezpłatnym numerem 986 lub 87 428 57 54. Strażnicy

pełnią służbę całodobowo i w razie potrzeby wzywają współpracującego z miastem lekarza weterynarii. Gdy zwierzę znajduje się na jezdni, blokuje ruch lub stwarza zagrożenie, można również zadzwonić pod numer 112 lub bezpośrednio do dyżurnego giżyckiej policji: 47 735 22 00. W godzinach pracy zgłoszenia przyjmuje także Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego pod numerem 87 732 41 44. Warto zapisać te numery - oby nie były potrzebne, ale w przypadku ранnego zwierzęcia szybkie zgłoszenie może mieć duże znaczenie.

LASY JESIENIĄ - RAJ DLA GRZYBIARZY

Mazurskie grzybobranie. Co warto wiedzieć przed wyjściem do lasu?

Październik na Mazurach pachnie mokrym mchem, liśćmi i grzybami. Tu naprawdę jest gdzie wybierać. W niemal każdym kierunku od Giżycka znajdziemy mniejsze i większe lasy, zarówno kilka kilometrów za miastem, jak i znacznie dalej. Jedni jadą na krótki spacer do dobrze znanego zagajnika, inni ruszają na całodniową wyprawę w stronę Puszczy Boreckiej lub Puszczy Piskiej. Prawdziwy grzybiarz swojej najlepszej miejscówki i tak nie zdradzi.

Jesienią las potrafi wyglądać zupełnie inaczej niż jeszcze kilka tygodni wcześniej. Ścieżki przykrywa warstwa liści, poranki bywają mgliste, a po kilku deszczowych dniach i odrobienie słońca może rozpocząć się prawdziwe grzybobranie. I nawet jeśli wrócimy z pustym koszykiem, sam spacer często jest wystarczającym powodem, żeby ruszyć z domu.

Nie tylko prawdziwki. Dla jednych największym leśnym skarbem będzie dorodny borowik lub kosz podgrzybków. Inni wypatrzą orzechów laskowych, owoców dzikiej róży czy tarniny. Jeszcze ktoś wróci po prostu z dobrym zdjęciem i głową odpoczywającą od codziennych spraw.

Wyprawa do lasu nie musi oznaczać wyłącznie poszukiwania grzybów. Warto czasem zwolnić, zatrzymać się na chwilę i po prostu posłuchać. Jesienią łatwiej dostrzec ślady zwierząt, stare pnie, mchy, porosty i całe niewielkie światy ukryte tuż przy ziemi.

Dziś w rozpoznawaniu gatunków pomagają atlasy w telefonie i specjalne aplikacje. To wygodne wsparcie, ale nic nie zastąpi dokładnego obejrzenia grzyba i wiedzy doświadczonego grzybiarza. Jeśli gatunku nie znamy lub nie jesteśmy pewni, zostawiamy go w lesie. Bezpieczeństwo jest ważniejsze niż pełny koszyk.

Grzyby wkładamy do przewiewnego koszyka, a nie do foliowej reklamówki. W zamkniętej torbie szybko się zaparzą i psują. Zwracajmy też uwagę na oznaczenia. Grzybów nie wolno zbierać między innymi w rezerwatach przyrody, ostojach zwierzyny i na terenach objętych zakazem wstępu.

Nie znamy? Zostawmy. W lesie spotkamy również mnóstwo grzybów, których nigdy

nie włożylibyśmy do koszyka. Nie oznacza to jednak, że są niepotrzebne. Grzyby są częścią leśnego ekosystemu i odgrywają w nim ważną rolę.

Dlatego nie kopmy muchomorów, nie rozdeptujmy nieznanach okazów i nie niszczy ich tylko dlatego, że nie nadają się do jedzenia. Najprostsza zasada jest dobra także tutaj - czego nie znamy i nie zbieramy, zostawiamy na swoim miejscu.

Jak ubrać się do lasu? Nawet w ciepły dzień nie warto zostawiać kleszczom i innym owadom łatwego dostępu do skóry. Najlepiej założyć długie spodnie, bluzę z długim rękawem, pełne buty i nakrycie głowy. Nogawki można wsunąć w wysokie skarpety. Jasne ubranie pozwala szybciej zauważyć kleszcza. Przyda się też środek odstraszający owady oraz lekka kurtka lub peleryna, bo jesienią pogoda potrafi zmienić się bardzo szybko.

Dobre buty przydadzą się nie tylko podczas deszczu. Leśne drogi potrafią być podmokłe i śliskie, a warstwa liści skutecznie ukrywa korzenie i nierówności terenu.

Po powrocie dokładnie oglądamy całe ciało, szczególnie okolice uszu, pachy, pachwiny i zgięcia kolan. Sprawdzamy też dzieci i zwierzęta. Znalezione kleszcza należy usunąć możliwie szybko.

Las wymaga przygotowania. Zabierzmy wodę, małą przekąskę i naładowany telefon z mapą działającą bez internetu. Powiedzmy komuś, dokąd idziemy i kiedy planujemy wrócić. Jeżeli nie znamy terenu, trzymajmy się wyraźnych dróg i ścieżek.

Warto też spojrzeć na mapę jeszcze przed wejściem do lasu i zapamiętać charakterystyczne punkty - drogi, jezioro, linię kolejową



czy większą polanę. Kiedy skupiamy się na wypatrywaniu grzybów, bardzo łatwo stracić poczucie kierunku.

Gdy stracimy orientację, zatrzymajmy się i spokojnie sprawdźmy położenie. W razie zagrożenia dzwoniemy pod numer 112.

Nie podchodźmy też do dzikich zwierząt, nie karmmy ich i nie próbujemy robić zdjęć z bliska. Najlepiej spokojnie się wycofać i pozostawić zwierzęciu drogę ucieczki. Szczególnie ostrożni bądźmy przy spotkaniu samicy z młodymi.

Zostawmy po sobie czystszy las. Mimo licznych akcji, tablic i lat edukacji ludzie wciąż zostawiają w lesie butelki, puszki, opakowania po jedzeniu, a czasem całe worki odpadów. To zwyczajnie przykre i trudno przejść obok tego obojętnie. Nie zmienimy wszystkich, ale możemy poprawić porządek przynajmniej na ścieżce, którą sami idziemy.

Stosujemy prostą zasadę. Oprócz koszyka zabieramy ze sobą osobną torbę na znalezione śmieci. Podniesienie plastikowej butelki czy puszki kosztuje niewiele, a może zrobić sporą różnicę.

Nie chodzi o to, żeby podczas jednego spaceru posprzątać cały las. Chodzi o dobry przykład. Jeśli każdy wyniesie choć jeden

pozostawiony odpad, nasze lasy naprawdę staną się czystsze.

Pamiętajmy też o rzeczach mniej oczywistych. Chusteczki, niedopałki czy drobne opakowania również powinny wrócić z nami. Najprostsza zasada jest nadal najlepsza - wszystko, co przynieśliśmy, zabieramy z powrotem.

Sanepid sprawdzi grzyby. W razie wątpliwości można skorzystać z bezpłatnej pomocy specjalisty. Do oceny przynosimy świeże, całe grzyby z kapeluszem i trzonem. Przed wizytą warto potwierdzić dyżur telefonicznie.

PSSE w Giżycku, ul. Suwalska 3, tel. 87 428 54 98

Jesienny las potrafi dać naprawdę dużo - pełny koszyk grzybów, kilka godzin ruchu, ciszę i odpoczynek od codzienności. Czasem wrócimy z prawdziwkami, czasem z kilkoma podgrzybkami, a czasem zupełnie z niczym. I to też jest w porządku.

Warto pamiętać, że w lesie jesteśmy gośćmi. Dbajmy więc o własne bezpieczeństwo, szanujmy przyrodę i zostawiamy po sobie tylko ślady butów. A jeśli przy okazji uda się wrócić z koszykiem pełnym prawdziwków - tym lepiej.

REKLAMA

Może szukamy właśnie Ciebie?

W ZWIĄZKU Z ROZWOJEM USŁUG SPOŁECZNYCH FUNDACJA "PROJEKT ARCHÉ" POSZUKUJE CHĘTNYCH OSÓB DO WSPÓŁPRACY:

Specjalista ds. Organizacji Pracy Rodziny
UMOWA O PRACĘ, ETAT 1/1

Trener kompetencji rodzicielskich
UMOWA O PRACĘ, ETAT 1/1

Specjalista ds. dzieci i młodzieży
UMOWA O PRACĘ, ETAT 1/1

Pracownik środowiskowy
UMOWA O PRACĘ, ETAT 1/1

CV wraz z klauzulą RODO dot. rekrutacji prosimy o wysyłanie na adres: fundacja@projektarche.pl
Zakres wsparcia w/w specjalistów znajduje się na stronie fundacji: <https://projektarche.pl/oferty-pracy/>

509 055 320

PROJEKT
ARCHÉ
FUNDACJA

REKLAMA

MUZYKA, HISTORIA, JESIENNE SPOTKANIA I RODZINNE ATRAKCJE

Październik w Giżycku

Jesienią Giżycko nieco zwalnia, ale w kalendarzu wciąż nie brakuje ciekawych wydarzeń.

Październik przyniesie koncerty, spotkania, jesienne atrakcje, wydarzenia przyrodnicze i rodzinne.

Będzie też okazja, by zajrzeć do Twierdzy Boyen, posłuchać muzyki i spędzić czas w mieście trochę inaczej niż latem. Sprawdźcie kalendarz i zobaczcie, co czeka nas w tym miesiącu.

Nocne zwiedzanie Twierdzy Boyen

2 października 2026



Twierdza Boyen po zmroku pokaże swoje zupełnie inne oblicze. Uczestnicy wraz z przewodnikiem zajrzą w tajemnicze zakątki XIX-wiecznej fortyfikacji, poznają jej historię i ciekawostki związane m.in. z mieszkającymi tu nietoperzami. Liczba miejsc jest ograniczona.

>> Twierdza Boyen | godz. 21:00 | bilety wyłącznie online w serwisie Biletyna

Mazurski Piknik Ornitologiczny

3 października 2026



Mazurski Piknik Ornitologiczny

Spotkanie dla tych, którzy chcą przyrzyć się mazurskiej przyrodzie z bliska. W programie znajdą się obrączkowanie i obserwacja ptaków, podczas których będzie można zobaczyć pracę ornitologów i dowiedzieć się m.in., jak rozpoznaje się wiek oraz płeć ptaków. Zaplanowano także stanowiska edukacyjne i handlowe oraz ognisko z poczęstunkiem.

>> Wzgórze św. Brunona godz. 8:00–11:00 | wstęp wolny

XXV Jubileuszowe Międzynarodowe Koncerty Muzyki Cerkiewnej

3–4 października 2026



Jubileuszowa, 25. edycja wydarzenia połączy Giżycko i okoliczne miejscowości w dwa dni muzyki cerkiewnej. Wystąpią chóry i zespoły z Polski i Ukrainy. W Giżycku zaplanowano m.in. koncert w cerkwi, nabożeństwo z udziałem chóru, koncert w kościele ewangelicko-augsburskim, a na zakończenie – niedzielny koncert galowy z udziałem wszystkich wykonawców.

>> Cerkiew greckokatolicka pw. Świętej Trójcy, ul. Białostocka 1 oraz Kościół Ewangelicko-Augsburski, pl. Grunwaldzki 6 | 3–4 października | wstęp wolny

Bezpłatne szkolenie z ochrony ludności

7 października 2026



Miasto Giżycko zaprasza mieszkańców na bezpłatne szkolenie poświęcone ochronie ludności. Spotkanie potrwa cztery godziny i odbędzie się w sali konferencyjnej Ekomariny.

>> Ekomarina Giżycko, ul. Dąbrowskiego 14 | godz. 15:00–19:00 | wstęp wolny

Koncert wokalnno-organowy Małgorzaty Trojanowskiej i Rafała Sulimy

11 października 2026



Wieczór z muzyką wokalną i organową w kościele św. Anny. Wystąpią sopranistka Małgorzata Trojanowska oraz organista Rafał Sulima. W repertuarze znajdą się utwory m.in. Bacha, Händla, Mozarta, Haydna, Vivaldiego i Cacciniego, a także improwizacja organowa.

>> Kościół pw. św. Anny w Giżycku | godz. 18:30 | wstęp wolny

Koncert Trzy Korony 2000 – przeboje Krzysztofa Klenczona

17 października 2026



Muzyczny wieczór z utworami, które na stałe zapisały się w historii polskiego rocka i bigbitu. Zespół Trzy Korony 2000 przypomni największe przeboje Krzysztofa Klenczona, Czerwonych Gitar i Trzech Koron. Koncert „W krainie łagodności” będzie okazją, by ponownie usłyszeć dobrze znane melodie na żywo.

>> Hala sportowa MOSiR, ul. 3 Maja 21 | sobota 13:00–18:00, niedziela 8:00–13:00 | wstęp wolny

II Rodzinny Piknik Sportowy z Zimnym Ptakiem

24 października 2026



Październikowe popołudnie na plaży miejskiej upłynie pod znakiem morsowania, sportu i rodzinnej zabawy. W programie znajdą się m.in. morsowanie i sauna, konkurencje dla dzieci, młodzieży i dorosłych, strefa malucha, zabawy integracyjne, strefa smaku oraz muzyka. Dla najmłodszych przygotowane zostanie także bezpieczne morsowanie w balii pod opieką dorosłych.

>> Plaża miejska w Giżycku, ul. Kolejowa | godz. 14:00–19:00 | wstęp wolny

XXX Wystawa Gołębi Rasowych



24–25 października 2026

Jubileuszowa, 30. edycja wystawy organizowanej przez Klub Hodowców Gołębi Rasowych w Giżycku. W hali MOSiR będzie można zobaczyć gołębie wielu ras, różniące się wielkością, budową i upierzeniem. W niedzielę zaplanowano także wymianę nadwyżek hodowlanych oraz wręczenie nagród.

>> Hala sportowa MOSiR, ul. 3 Maja 21 | sobota 13:00–18:00, niedziela 8:00–13:00 | wstęp wolny

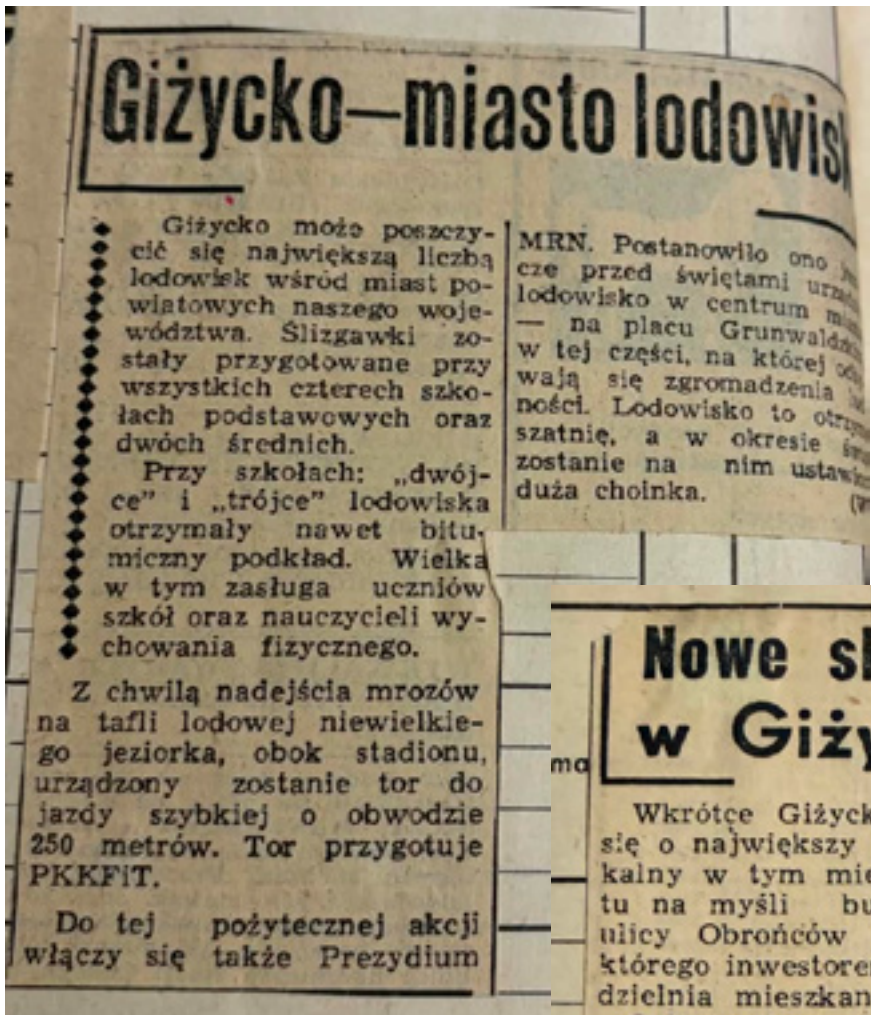
Z ARCHIWUM BOHDANA MAKOWSKIEGO

Miasto sprzed lat

Stare gazety mają w sobie coś wyjątkowego. Wiadomości sprzed kilkudziesięciu lat dziś stają się

opowieściami o mieście, którego już częściowo nie ma. Inne nazwy ulic, sklepy, zakłady pracy i codzienne sprawy mieszkańców pokazują dawne Giżycko z zupełnie innej perspektywy.

Zagłędamy do archiwum Bohdana Makowskiego i sprawdzamy, czym żyło miasto przed laty.

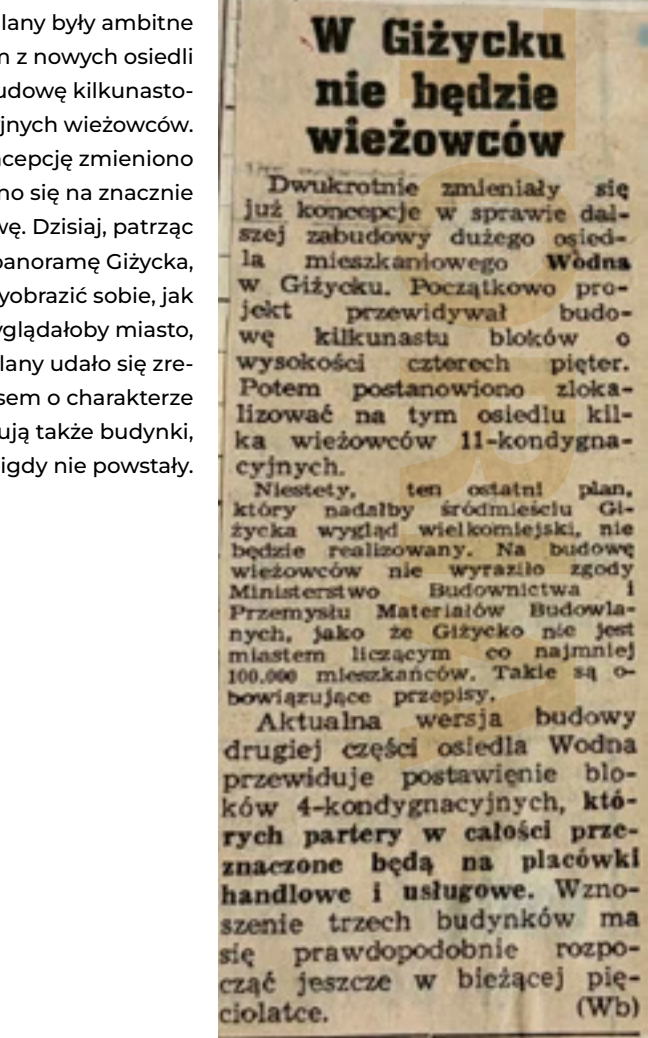


Był czas, gdy zimą Giżycko miało ambicję zasługuwać na miano „miasta lodowisk”. Takie powstawały przy szkołach, a w planach był nawet 250-metrowy tor do jazdy szybkiej. Dziś, gdy prawdziwie mroźne zimy coraz rzadziej zostają z nami na długo, ten tekst brzmi niemal jak opowieść z innego miasta. A przecież minęło zaledwie kilka dekad.

„Wkrótce Giżycko wzbogaci się o największy blok mieszkalny w tym mieście” – zapowiadano, opisując inwestycję przy ówczesnej ul. Obrońców Stalingradu, czyli dzisiejszej Olsztyńskiej. Na parterze miały działać m.in. bar mleczny, Cepelia, Foto-Optyka i sklep mięsny. Dziś nazwy ulic i sklepów są już inne, ale potrzeba miejsca, w którym robi się zakupy, spotyka sąsiadów i załatwia codzienne sprawy, pozostała dokładnie taka sama.

Nowe marynaty, konserwy i kolejne produkty trafiające na sklepowe półki – przed laty o nowościach z giżyckich Zakładów Rybnych pisała lokalna prasa. Dla wielu mieszkańców takie informacje były czymś więcej niż zwykłą gospodarczą ciekawostką. Zakład oznaczał przecież miejsca pracy, znajome twarze i część codzienności miasta.

Plany były ambitne – na jednym z nowych osiedli rozważano budowę kilkunastokondygnacyjnych wieżowców. Ostatecznie koncepcję zmieniono i zdecydowano się na znacznie niższą zabudowę. Dzisiaj, patrząc na panoramę Giżycka, możemy wyobrazić sobie, jak inaczej wyglądałoby miasto, gdyby tamte plany udało się zrealizować. Czasem o charakterze miejsca decydują także budynki, które... nigdy nie powstały.



REKLAMA



Od wyboru materiałów po gotowe wnętrze.

Doradzimy, dobierzemy materiały i pomożemy z realizacją. Tak, abyś mógł cieszyć się wnętrzem, które naprawdę pasuje do Ciebie.



ŁAZIENKI



PODŁOGI

ŚCIANY
DEKORACYJNEWYKOŃCZENIA
WNĘTRZDORADZTWO
I WSPARCIE

tel. 885 171 937



e-mail: kontakt@jonn.pl



www.jonn.pl

REKLAMA